

Wiadomości Gródeckie
Haradockija Nawiny

Gazeta o Ziemi Gródeckiej i jej Mieszkańcach • Nr 8 (219) • Sierpień 2014 • Cena 2,50 zł

● Купалле з юбілеем калектыву „Каліна” ● „Басовішча” – 25--ты раз ● Rozmowa z miłośniczką jazdy rowerem po okolicach gródeckich ● Wspaniała wycieczka do Warszawy ● Wieści gminne

Fot. Jakub Greś



Rekordowa frekwencja na tegorocznej Siabroŭskiej Biasiedzie (str. 7)

Fot. Radosław Kulesza



W Gródku inwestycje idą pełną parą *(str. 2)*

Inwestycje idą pełną parą



Przebudowana ulica Chodkiewiczów prawie gotowa



Ulica Wschodnia po przebudowie

Skwar leje się z nieba, ale tempo prac inwestycyjnych w Gródku nie ustaje. Jeszcze w tym miesiącu powinien być oddany do użytku wyremontowany główny ciąg komunikacyjny. Pierwsza warstwa asfaltu została już wylana prawie na całej długości. Po obu stronach jezdni układane są nowe chodniki z kostki betonowej. Na wysokości bloków przy ulicy Chodkiewiczów powstaje też zatoka z miejscami parkingowymi. Dzięki tej inwestycji już wkrótce po Gródku można będzie jeździć o wiele wygodniej i bezpieczniej niż dotąd. Przy okazji robót drogowych rozebrany też został zrujnowany budynek byłej gospody, który mocno szpecił wygląd centrum naszego miasteczka. Modernizacja ulic Chodkiewiczów, Szkolnej i Wschodniej jest możliwa dzięki pozyskanym przez Gminę środków z rządowego programu przebudowy dróg lokalnych (tzw. schetynówek).

Równocześnie z robotami drogowymi trwają prace na drugiej także niezwykle kosztownej inwestycji. Za pozyskaną przez Gminę dotację z urzędu marszalkowskiego (2,5 mln zł) kompleksowo modernizowana i przebudowywana jest gminna oczyszczalnia ścieków. Jest to bardzo pilna inwestycja. Oczyszczalnia w dotychczasowym stanie technicznym groziła w każdej chwili awarią. Skutki mogły być katastrofalne, gdyby raptem okazało się, że ścieki z całego Gródka nie mają ujścia.

W ciągu minionych lat Gródek zatem przeszedł metamorfozę. Wszystkich zmian nawet już nie zauważamy, tak wiele się zmieniło. Prawie wszystkie ulice są już utwardzone, do niemal każdego domu jest doprowadzony wodociąg z siecią kanalizacyjną. Od roku mamy nowoczesną targowicę, odnowiony park i uporządkowane tereny nad Zalewem Zarzeczany. Wszystkich inwestycji wyliczyć nie sposób. A to przecież jeszcze nie koniec. W Gródku i reszcie gminy jest przecież jeszcze wiele do zrobienia.

Jerzy Chmielewski

Autor zdjęć – Radosław Kulesza



Rozbudowa i remont oczyszczalni ścieków



Ruiny byłej gospody już nie straszą



Od Redaktora

Już dawno nie mieliśmy tak słonecznego i gorącego lata, jak tegoroczne. Z utrzymującej się od połowy lipca ładnej pogody cieszą się dzieci i młodzież na wakacjach, wczasowicze oraz rolnicy, którzy bez problemów zbierają siano z łąk i młócą już suche i dojrzałe zboże na polach. Atmosferę beztroskiej letniej kanikuły i radości ze zbieranych plonów nieco przyćmił stwierdzony na terenie naszej gminy pierwszy przypadek afrykańskiego pomoru świń wśród trzody chlewnej. W ostatnich miesiącach wirusa tej choroby – na szczęście niegroźnej dla ludzi – wykryto u padłych dzików, znalezionych w pobliżu granicy z Białorusią na terenie gmin Szudziałowo, Krynki i Gródek. Teraz sytuacja stała się poważniejsza. Wójt i pracownicy naszego urzędu gminy, zamiast myśleć o urlopach, muszą intensywnie działać (także po godzinach pracy), aby wykonać wszystkie zalecenia i procedury.

Dla mnie i pracowników GCK lipiec był także wyjątkowo pracowity. Jedną po drugiej co tydzień organizowaliśmy imprezy i planowaliśmy kolejne. Piszemy o nich w środku numeru. Tak obfitej oferty kulturalnej, obejmującej nie tylko Gródek, ale i okoliczne miejscowości, dotąd jeszcze w naszej gminie nie było. Rekordowa pod względem różnorodności i bogactwa programu scenicznego oraz liczby przybyłych osób była tegoroczna edycja festiwalu Siabroŭskaja Biasieda. Otrzymaliśmy wiele podziękowań i słów uznania za zorganizowanie tak udanej imprezy. Uświetnił ją wspaniały koncert gwiazdy polskiej sceny muzycznej – zespołu Enej, który był wielkim wydarzeniem i na długo pozostanie w pamięci publiczności.

Choć mamy czas wakacji i urlopów, to w Gródku praca wre jak nigdy. Jest to związane z realizowanymi w tym roku wielkimi gminnymi inwestycjami. Powoli dobiegają końca roboty drogowe na głównym ciągu komunikacyjnym w Gródku. W najlepsze trwają też prace przy modernizacji gminnej oczyszczalni ścieków. Współczuć należy robotnikom, którzy muszą pracować, gdy z nieba leje się żar. Wielu z nich to nasi mieszkańcy, zatrudniani przez podwykonawców. Trzeba jednak jeszcze trochę wytrzymać, bo koniec tych prac już blisko, a wtedy warunki do życia wszystkim nam zdecydowanie się poprawią.

Rzeczywiście, mimo wakacji życie wcale nie zwalnia tempa. I u nas, i w całym kraju, i na świecie. Codziennie zewsząd docierają niepokojące i dramatyczne informacje – o aferach politycznych, kataklizmach, wojnach, katastrofach lotniczych. Trzeba jednak wierzyć, że kiedyś to wszystko się uspokoi.

Z uwagi choćby na szacunek do historii, należałoby czasem zwolnić. Przykład powinni też dawać nasi reprezentanci, na których głosujemy w wyborach – tak centralnych, jak i lokalnych. Poziom klasy politycznej w Polsce – na każdym poziomie – często pozostawia jednak wiele do życzenia, bo chęć wzbogacenia się i osiągnięcia osobistych korzyści materialnych przesłania niestety działania dla dobra wspólnego. Ale to jest proces, który musi przejść tak młoda przecież jeszcze polska demokracja. Często mawiał mi to mój wielki, nieżyjący już, przyjaciel i nauczyciel Sokrat Janowicz.

W lipcu minęła ważna rocznica historyczna, która w naszej gminie, jak i w sąsiednich, została niemal niezauważona. Równo 70 lat temu żołnierze oddziały Armii Czerwonej wyparli od nas najeźdźców hitlerowskich. W trzeciej dekadzie lipca 1944 r. w Gródku i okolicy zakończyła się okrutna okupacja niemiecka. Wyparcie hitlerowców życiem przypłaciło bardzo wielu żołnierzy II Frontu Białoruskiego i partyzantów. Byli wśród nich też mieszkańcy obecnej naszej gminy. Na ziemi gródeckiej do dziś pozostały ślady tamtych tragicznych wydarzeń – mogiły i pomniki. Niestety, nie ma już komu o nie dbać. Niedawno, wspominając w swym redaktorskim felietonie rocznicę – również zapomnianą – zakończenia II wojny światowej, proponowałem, aby zajęło się tym Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Gródeckiej. Ta nasza organizacja, przejawiająca wszak wiele ciekawych, pożytecznych inicjatyw i pomysłów, w tym przypadku nie jest jednak jednomyślna. W zarządzie TPZG zasiada bowiem piszący z rzadka teksty do naszej gazety Jan Bogdan Boczko, który ma odmienne poglądy na temat naszej historii niż zdecydowana reszta mieszkańców. W swym artykule sprzed kilku lat mocno skrytykował poczciwych i sędziwych gródeckich kombatantów za to, że składają kwiaty i zapalają znicze w miejscach pamięci żołnierzy radzieckich, których nazwał agresorami, a okres PRL czasami zniewolenia. Tymczasem społeczeństwo naszej gminy odbiera to zupełnie inaczej. Po chrześcijańsku okazuje pamięć i wdzięczność tym, którzy – wcieleni do armii – przelali na naszych ziemiach niewinną krew. A czasy PRL u nas nie były takie mroczne, jak je Jan B. Boczko maluje.

Żeby nie kończyć tak smutno swego felietonu, sięgnę teraz pamięcią do czasów swego dzieciństwa, które przebiegło w Ostrowiu Południowym pod Krynkami właśnie w latach PRL. Wakacje, pamiętam, były w kolorach jak teraz. Upały utrzymywały się przez kilka tygodni. W pamięci utkwił mi obraz, jak w skwarze słońca zbieram rękoma zboże zamaszyście koszone przez tatę. Inni na polach jak okiem sięgnąć także uwijali się jak tylko mogli. Wszyscy pracowali w pocie czoła i to dosłownie. Ale pamiętam też fantastyczny smak obiadu przy snopkach, a szczególnie ugotowanego przez mamę kompotu ze świeżych wiśni lub z jabłek tzw. „winówek”.

Wytchnienie przychodziło dopiero w sobotę. Jak trochę podrosłem, wraz z kolegami organizowałem zabawy na „płaszczadce”, ogrodzonej szpalerem młodych brzózek. Angażowaliśmy zespoły z Sokółki, ale i z Gródka. Na zabawy schodziła się młodzież z całej okolicy. Był bufet „obficie zaopatrzony”, a o północy obowiązkowo „walczyk czekoladowy”.

Były to piękne i romantyczne czasy. Aby choć trochę przypomnieć atmosferę tamtych wiejskich zabaw, napisałem odpowiedni projekt i tego lata wraz z pracownikami GCK go realizujemy, organizując cykl potańcówek „Spotkania po latach”. I widzę, że był to strzał w dziesiątkę – tak bardzo te zabawy wszystkim się podobają.

Jerzy Chmielewski ▲

 **У Беларусі**

70-годдзе вызвалення ад нямецка-фашысцкіх захопнікаў

3 ліпеня Беларусь грандыёзна адзначыла 70-годдзе вызвалення краіны ад гітлераўскіх захопнікаў. Кульмінацыяй святкавання стаў вайсковы парад у Мінску. У цэнтры беларускай сталіцы прайшло ўрачыстае шэсце, якое сабрала каля паўмільёна чалавек. Пасля шэсця прайшла патрыятычная акцыя „Спяем гімн разам” і на небе над Мінскам успыхнуў святочны салют.

II сусветная вайна ў Беларусі пачалася 22 чэрвеня 1941 г. Праз тры гады акупацыі і на франтах да заканчэння вайны ў 1945 г. загінуў кожны трэці жыхар беларускай зямлі. 3 ліпеня 1944 г. вызвалена была яшчэ не ўся Беларусь. У той дзень Савецкая армія выгнала фашысцкіх захопнікаў са сталіцы – Мінска. Толькі ў канцы ліпеня вазваленыя былі землі, дзе пражывалі (і да сёння пражываюць) астатнія беларусы, у тым ліку Беласточчына з нашым Гарадком. ▲

Купалле з юбілеем



Фота Юркі Хмялеўскага

„Каліна" ўзначаліла маляўнічы карагод з вянкамі, ад якога пачалася Купальночка

Купальночка ў Залуках – найбольшае свята ў гэтай цудоўнай і надта жывой мясцовасці на прайягу ўсяго года. Жыхары ўжо і не ўяўляюць сабе, каб яго не было. І з году ў год мерапрыемства развіваецца і прыцягае натоўпы гледачоў. Надта шматлюдна было таксама і ў гэтым годзе, хаця надвор'е было крыху капрызнае.

Так як у мінулых гадах святкаванне купальскай ночы ў Залуках прайшло ў апошнюю суботу чэрвеня, 28-га. Вядома, арганізатары як толькі маглі у праграме падкрэслівалі таямнічасць і магію гэтага старажытнага, дахрысціянскага яшчэ, вельмі цудоўнага і паэтычнага свята. Былі затым купальскія вяночкі з польных кветак, якія паплылі па рэчцы, былі і вогнішчы, і шуканне папараць-кветкі. А ўсё пачалося каляровым шэсцем калектываў, якія праспявалі славуты гімн „Купалінка".

Купальскі канцэрт меў ўрачысты характар, бо якраз залуцкі калектыў „Каліна" у гэты дзень святкаваў таксама сваё 15-годдзе.

Сабраных на школьным пляцы ля прыгожай сцэны прывіталі дырэктар Гміннага цэнтра культуры ў Гарадку Юрка Хмялеўскі ды кіраўнік „Каліны" Марыянна Апановіч. Юбіляры выканалі адмысловы канцэрт. У міжчасе павіншавалі іх дырэктар ГЦК, войт Веслаў Кулеша і старшыня Гміннай рады, Вячаслаў Госцік. Юбіляры атрымалі дыпломы, падарункі і грашавыя ўзнагароды. Дырэктар ГЦК перадаў ім яшчэ куст каліны, які восенню будзе ўрачыста пасаджаны на відавочным месцы ля будынку залуцкай школы.

З падарункамі юбілярам прыехалі таксама калектывы з Гарадка і наваколля (м.інш. „Жуpaвінкі" з Агароднічак, „Гарабіна" з Каракуляў, „Мальвянкі" са Студзянкаў ды „Арляне" з Орлі). Як зорка з канцэртам выступіў эстрадны гурт „The Ukrainian Folk" з Гурава Ілавецкага ў вармінска-мазурскім ваяводстве. Перад яго выступам (надта энергетычным), калі ўжо змяркала, удзельнікі імпрэзы як штогод прайшлі даўжэзным карагодам на раку Супрасль пускаць купальскія вянкі. Хаця было холадна, знайшліся адважныя і кінуліся ў ваду, каб іх злавіць.

Сёлетняя Купальночка скончылася на світанку. Моладзь гуляла да трэйцяй гадзіны. Да танцаў іграў і спяваў гурт „Oxide".

Юрка Хмялеўскі ▲



Фота Радаслава Кулешы

Куст каліны ад дырэктара



Фота Юркі Хмялеўскага

Публіка не падвяла, хаця надвор'е было крыху дажджлівае



Фота Юркі Хмялеўскага

Віншаванні ўладаў



Фота Юркі Хмялеўскага

Gwiazda wieczoru – zespół The Ukrainian Folk

Анатоль Парэмбскі

„Каліна"

Праменнямі сонца зямля дзе загрэта,
Праўдзівы там дзеецца цуд.
Ад ранняй вясны і праз цэлае лета
Ракошна цешыцца люд.
Прыемным водарам свет залiваецца,
Кветачак – іх не злічыць,
Белыя, сінія і ўсе красівыя,
Так з імі хочацца быць.
Але адна з іх найбольш знаменная
З тых, што засеены тут,
Богам сасланая, свету адвечная,
Гэта – „Калінавы" куст.
Далёка чутны вашы родныя песні,
Так хочацца з вамі дружыць!
Вялікі дзякуй „Каліне" цудоўнай
За праспяваны пятнаццаць лет.
А слава тая ніколі не загіне,
Ты – як маёвы букет.
Жыві і цвіці нам, родная „Каліна",
Жыві нам сто лет!



Fot. Anna Ciborowska

Już po imprezie wójt Wiesław Kulesza i dyrektor GCK Jerzy Chmielewski spotkali się w altance na podwórku inicjatorki i pierwszej kierowniczki Kaliny, pani Walentyny Popławskiej, aby wręczyć podziękowania i nagrody poprzednim – sędziwym i schorowanym – członkom zespołu. Tydzień później dotarła smutna wiadomość, że jeden z nich, Mińczuk odszedł od nas na zawsze. Вечная Памяць!
Na zdjęciu: Mikołaj Mińczuk, dyrektor Jerzy Chmielewski, Maria Mojsak, wójt Wiesław Kulesza, Walentyna Popławska, Lidia Filipczuk

Historia zespołu Kalina z Załuk



Okładka nowo wydanej płyty – specjalnie na jubileusz 15-lecia zespołu

Pomysł założenia zespołu śpiewaczego w Załukach zrodził się w 1999 r. z inicjatywy mieszkanek na czele z Walentyną Popławską. Panie postanowiły też organizować na placu szkolnym imprezy – najpierw dożynki, a po kilku latach Kupalnoczkę.

Zimą 2000 r. zespół – jeszcze bez nazwy i instruktora – wystąpił na festiwalu piosenki białoruskiej w Białymstoku, gdzie zajął II miejsce w swojej kategorii. Widząc ożywioną aktywność mieszkanek Załuk ówczesny wójt Eugeniusz Siemieniuk polecił oddelegowanie do pracy z zespołem zatrudnionego w Gminnym Centrum Kultury w Gródku instruktora Wiktora Leonkiewicza, który prowadzi go do dziś. Przekazał też z budżetu gminy 1000 zł na stroje sceniczne. Panie szyły je same, a najbardziej zaangażowana w to była Walentyna Popławska jako kierownik organizacyjny zespołu.

Nazwa „Kalina" została uroczyście nadana 20 października 2001 r. podczas Dnia Seniora w Załukach.

Zespół wykonuje piosenki głównie w języku białoruskim, ale śpiewa też utwory polskie, ukraińskie i rosyjskie. Każdego roku ma co najmniej dwadzieścia występów na scenie – podczas różnych imprez, przeglądów, festiwali i festynów, organizowanych w Załukach, Gródku i innych miejscowościach gminy, powiatu, województwa i kraju.

Zespół ma na swoim koncie sukcesy artystyczne. Co roku bierze udział w festiwalu piosenki białoruskiej w Białymstoku, zajmując przeważnie trzecie lub drugie miejsce w swojej kategorii. I miejsce zdobył na przeglądzie pieśni weselnych w Jałówce.

„Kalina" nie tylko śpiewa, ale prezentuje także ludowe scenki. Prawie co roku bierze udział w przeglądzie zespołów kolędniczych w Czarnej Białostockiej.

Zespół występuje też poza granicami województwa. Między innymi wziął udział w spotkaniach mniejszości narodowych w Węgrowie, prezentacji gmin województwa podlaskiego w Warszawie, dożynkach w Solcu Zdroju.

„Kalina" działa pod egidą Gminnego Centrum Kultury w Gródku. W 2011 r. dzięki staraniom dyrektora jednostki zostały uszyte nowe stroje sceniczne, a w tym roku ukazała się pierwsza płyta zespołu „Vitajuć Załuki", na którą pozyskano dotację z budżetu gminy. *Oprac. (jch)* ▲

„Басовішча” – 25-ты раз



Фота Радаслава Кулешы

Ва ўрочышчы Барык у Гарадку 18-19 ліпеня прайшоў 25-ты Фестываль музыкі маладой Беларусі „Басовішча – 2014”. Выступілі выканаўцы, якія ў большасці вядомыя з папярэдніх выпускаў. З увагі на юбілейны характар канцэртаў не было таксама конкурсу, у якім звычайна бяруць удзел маладыя беларускія і польскія гурты.

Як першы выступіў гурт **Тлушч** з Мінска, які ўзнік толькі ў мінулым годзе, хаця яго ўдзельнікі даўно з сабою знаюмыя, як і ў панк року, якога іграюць.

Пасля на сцэну ўвайшоў заснаваны ў 1999 г. гурт **:B:N.** з Бярозы, які стаў пераможцам „Басовішча” ў 2002 г.



Радыё Рацыя

5set5. У складзе гурта ёсць таксама музыкі з Гарадка

Як наступны мяшанку року, гіп-гопу, ска і фанку зайграў мінскі гурт **IQ48**, заснаваны ў 2000 г., пераможца „Басовішча” ў 2003 г.

Затым на сцэне паявіўся фольк-метал-гурт **Літвінтролл** таксама з Мінска, заснаваны ў 2005 г.

Ужо змяркала, калі на сцэну ўвайшоў адзіны таго дня гурт з Беласточчыны, ад беларускай мяншыні ў Польшчы, –**5set5**. Узнік ён у Гарадку ў 1998 г., калі нашая мясовасць ўрачыста адзначала сваё 500-годдзе (адтуль і назва). З вядомай вакалісткай Ілонай Карпюк у гурце граюць гарадоцкія і міхалоўскія музыкі.

Пасля выступіў гурт **Re1ikt**, таксама добра вядомы ў Гарадку, не толькі з „Басовішча”, але і канцэрта ў рамках „Бардаўскай восені”. Гурт узнік у 2001 г. у Светлагорску.

Першы дзень фестывалю завяршыў легендарны гурт **ZNICH**, які ўзнік у Мінску ў 1996 г.

Другі дзень адкрыў **Nizkiz** з Магілёва. Затым на сцэне з'явілася легендарная **Троіца** з харызматычным музыкай Іванам Кірчуком. Група, якая выконвае музыку ў стылі folk-fusion, з 1995 г. дала больш як сто канцэртаў у Беларусі, Польшчы, Германіі, Галандыі, Аўстрыі, Венгрыі, Расеі, Бельгіі, Партугаліі, Славеніі, Харватыі, Босніі і Герцагавіне.

Безумоўна найбольшай падзеяй юбілейнага „Басовішча” стаў канцэрт незвычайнага гурта **АБ-БА Аркестр**, які ўзнік вясной гэтага года менавіта з нагоды юбілею фестывалю. Гэта група 25 вучняў Пачатковай школы № 4 у Беластоку і музыкі з Гарадка і Міхалова пад кірункам Паўла Азяблы. Выканалі яны песні-хіты, якія на працягу апошніх 25-ці гадоў прагучалі ў Барыку. Лідары гуртоў, якія іх выконвалі, выступілі цяпер разам з дзеткамі. Былі гэта м.інш. Лявон Вольскі (заадно артыстычны кіраўнік праекта), Ігар Варашкевіч (з **Крамы**), Юрка Асеннік (з Р.Ф. Брага). Апякункай дзіцячай групы з'яўлялася Аліна Ваўранюк, настаўніца беларускай мовы ў ПШ № 4.



Радыё Рацыя

АБ-БА Аркестр. З дзеткамі – Лявон Вольскі

Пасля выступілі яшчэ польскі гурт **R.U.T.A.**, **Крама** (адзіны гурт, які іграў на першым Басовішчы), украінскі рок-гурт **Гайдамакі**, а завяршыў фестываль гурт „цяжкай” музыкі **ТТ-34** з Гомеля.

Вядучым быў беларускі рэпер **Вінцэнт**. „Басовішча” арганізавалі, так як у мінулым годзе, Беларускае аб'яднанне студэнтаў ды Фонд Villa Sokrates. Многія з маладых арганізатараў – валанцёраў – гэта ўжо дзці тых, якія арганізавалі першыя выпускі „Басовішча”.

Галоўнымі спонсарамі былі – так як у мінулым годзе – Міністэрства адміністрацыі і лічбавізацыі ды Міністэрства замежных спраў (у рамках польска-беларускіх дзеянняў).

Праф. Лявон Тарасевіч: *– Я сваё зрабіў. Стараўся, каб гэта выглядала прынамсі як у 1993 годзе. Думаю, што яшчэ ніколі „Басовішча” не дасягнула таго ўзроўню. На сённяшні дзень я займаюся іншымі справамі і чытаю кніжкі — я ўжо не буду маладым. Гэта сённяшнія маладыя арганізатары фестывалю мусяць рабіць, што яны хочуць, каб мець тое, што хочуць.*

Euroradio.fm, 16 чэрвеня 2014 г.

Юрка Хмялеўскі

У тэксце выкарыстаны інфармацыі э эапісу трансляцыі фестывалю на сайце Радыё Рацыя. ▲

Rekordowa frekwencja



Fot. Radosław Kulesza

Według szacunków ochrony i policji podczas głównego koncertu na ścisłym terenie imprezy było trzy tysiące osób, a ponad drugie tyle w lesie wokół

Takich tłumów w Boryku, jak na tegorocznej XV Siabroŭskiej Biasiedzie, na tej największej naszej gminnej imprezie dotąd jeszcze nie było, jak i na żadnej z 25. dotychczasowych edycji odbywającego się w tym samym miejscu festiwalu Basowiszcza. Podczas koncertu gwiazdy imprezy – zespołu Enej jak okiem sięgnąć panował tak olbrzymi ścisk, że ledwie dało się przejść.

W sobotę 26 lipca pogoda była wymarzona – słoneczna i upalna. Tuż przed rozpoczęciem imprezy gródeccy strażacy zlali wodą teren bezpośrednio przed sceną i na widowni, aby się mniej kurzyło. Tegoroczna edycja wystartowała tuż po szesnastej, czyli godzinę wcześniej niż w latach poprzednich. Chodziło o to, aby uniknąć poślizgu w programie, który zwykle wynikał z dużej liczby zaproszonych wykonawców. Ich ilość trudno jednak ograniczać, a zespołom, które wprost wpraszają się do nas, nie można odmawiać. Tym bardziej, że Ministerstwo Administracji i Cyfryzacji, dotując imprezę zastrzega też odpowiednią liczbę wykonawców, a szczególnie tych śpiewających po białorusku.

Wiele zespołów na Siabroŭskiej Biasiedzie, głównie ludowych, to już stali bywalcy. Tak, jak Wasiloczki z Bielska Podlaskiego, Narewczanki z Narewki, Czyżawianie z Czyż. Ale przybywają też nowe. Po raz pierwszy wystąpił w tym roku na naszej imprezie zespół Omorfos z Siemiatycz, prezentując się w pięknych strojach i z białoruskim śpiewem na wysokim poziomie artystycznym.

Na ludowo było w pierwszej części imprezy, czyli w bloku „Haradok prosić u hości". Przez scenę przewinęło się w tym czasie ponad dwadzieścia zespołów i solistów, łącznie blisko dwieście osób. Wśród nich były oczywiście wszystkie zespoły z naszej gminy (sześć z GCK i szkolna Kazka). Gródeccy śpiewacy wraz z harmonistami dwukrotnie wykonali też hymn imprezy. Za drugim razem, tuż po siedemnastej, rozizkrzyły się fajerwerki i nastąpiło oficjalne rozpoczęcie imprezy. Głos zabrali gospodarze gminy – wójt Wiesław Kulesza i przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk. Wójt podkreślił rosnącą z roku na rok rangę imprezy, która stała się wizytówką kulturalną ziemi gródeckiej. Wymienił też ważniejsze przedsięwzięcia inwestycyjne zrealizowane w ostatnich latach, jak też projekty Gminnego Centrum Kultury, w tym dofinansowane z funduszy unijnych.

Imprezę prowadziła – profesjonalnie – Ilona Karpiuk-Dąbrowska z Opery i Filharmonii Podlaskiej, współpracownica Białoruskiego Radia Racja. Wspomagał ją w tym dyrektor GCK Jerzy Chmielewski.

W pierwszej części było kilka szczególnych, nieco dłuższych, koncertów. Jak co roku zaprezentowały się dwa zespoły w ramach odbywającego się w tym samym czasie w naszym regionie VII Międzynarodowego Festiwalu Muzyki, Sztuki i Folkloru „Podlaska Oktawa Kultur". Najpierw ludowe tańce i muzykę z Serbii zaprezentował młodzieżowy zespół „Prvi Partizan" z serbskiego miasta Užice. Była to prawdziwa ozdoba festiwalu, podobnie jak Masters Kilic-Kalkan & Nilüfer Halkdanslari Toplulüğu z Bursy w Turcji, który wykonał barwne tradycyjne tańce z różnych regionów swego kraju.

Z pewnością na długo w pamięci publiczności pozostanie występ zespołu folkorystycznego Ustronie ze Skierniewic. Skoczne melodie i wesołe słowa piosenek widzom bardzo się spodobały. Także krótka scenka humorystyczna z księdzem w przebraniu. Kończąc występ kierownik zespołu Elżbieta Rusiecka-Kucharska zaprosiła na scenę naszego wójta, dyrektora GCK oraz kierowniczki Jesiennego Liścia i Rozśpiewanego Gródka. Został odczytany list od prezydenta Skierniewic. Były upominki, wiele ciepłych słów i uściski. Zespół Ustronie przyjechał w ramach wymiany kulturalnej. W marcu tego roku nasze zespoły gościły w Skierniewicach. Jakże miłą niespodzianką było zaintonowanie przez zespół Ustronie „Mnohaja leta" gospodarzom. W odpowiedzi wszyscy wraz z publicznością zaśpiewaliśmy im „Sto lat". Nazajutrz Ustronie śpiewały też do Mszy św. w gródeckim kościele, a po zakończeniu nabożeństwa dali jeszcze raz koncert przed świątynią.

W ramach wymiany kulturalnej wystąpił też zespół Hrymata ze Słonimia. Przypomnijmy, iż w maju tego roku w tym mieście gościły zespoły Chutar i Jesienny Liść, biorąc udział w festiwalu „Świata palaneza".

Zgodnie z programem punktualnie o dwudziestej pierwszej zaczął się główny punkt imprezy – koncert zespołu Enej. Poprzedził go krótki koncert naszej Veny z premierowym wykonaniem znanego szlagieru „My Słowianie" z tekstem w języku białoruskim (napisanym przez Mirę Łukszę z „Niwy").

A koncert Eneja był fantastyczny. Wrażenia robiła masa instrumentów na scenie – puzon, klarnet, akordeon, trąbka, gitara, bas, perkusja. No i niebanalna wokaliza na kilka głosów. Było i słynne „Radio Hello", i hity słyszane codziennie w radiu, i „Cykady na Cykladach" z repertuaru Maanamu.

Po występie gwiazdy wieczoru publiczność jeszcze się nie rozeszła. Zaczęła się wielka zabawa białoruska, która trwała aż do trzeciej nad ranem. Do tańca zagrały Dekada Band, Haj, Zorka i Skazka.

JERZY CHMIELEWSKI ▲

Siabroŭskaja Biasieda 2014

Gródek – Boryk, 26 lipca 2014 r. (fot. Jakub Greś, Mira Łuksza, Radosław Kulesza)



Imprezę rozpoczęli gródeccy śpiewacy, a następnie konferansjer Ilona Karpiuk-Dąbrowska i dyrektor Jerzy Chmielewski



Oficjalne otwarcie. Na scenie gospodarze – przewodniczący Rady Gminy Wieczysław Gościk i wójt Wiesław Kulesza



Żywiołowe tańce z Serbii



Gorący temperament artystów z Turcji

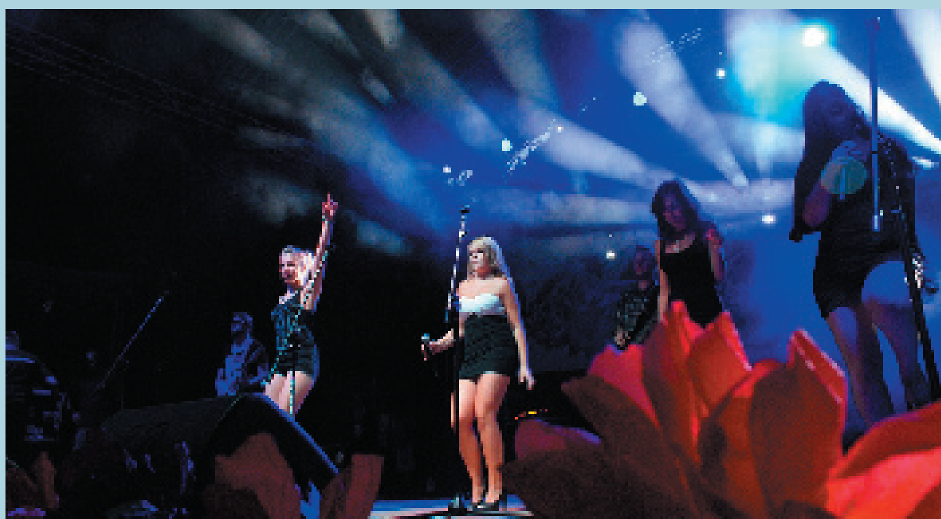
Sponsorzy XV Białoruskiego Festiwalu Folkowego Siabroŭskaja Biasieda 2014

- Minister Administracji i Cyfryzacji
- Marka Żubr
- Bank Spółdzielczy w Białymstoku Oddział w Gródku
- Firmy Astwa i Plus z Białegosoku.

Patroni medialni: TVP Białystok, Polskie Radio Białystok, Białoruskie Radio Racja, Bialystok.Online, Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny



Pamiątkowe zdjęcie z zespołem Ustronie ze Skierniewic



Gródecka Vena zaśpiewała hit „My Słowianie" w języku białoruskim. Na coś takiego nikt dotąd nie wpadł nawet w samej Białorusi



Jubileuszową edycję Siabrouskiej Biasiedy swą obecnością zaszczycił prof. Leon Tarasewicz. Na zdjęciu z gródeckim poetą Anatolem Porębskim



Koncert zespołu Enej, zrealizowany w ramach projektu „Koncert specjalny podczas XV edycji festiwalu Siabrouskaja Biasieda", jest współfinansowany ze środków Unii Europejskiej w ramach Europejskiego Funduszu Rolnego na rzecz Rozwoju Obszarów Wiejskich w ramach osi 4 „LEADER", działania 413 „Wdrażanie lokalnych strategii rozwoju" dla małych projektów, tj. operacji, które nie odpowiadają warunkom przyznania pomocy w ramach działań Osi 3 ale przyczyniają się osiągnięcia celów tej osi, objętego Programem Rozwoju Obszarów Wiejskich na lata 2007-2013



Historyczny koncert zespołu Enej

Konkurs na wiersz biesiadny

Jak co roku w trakcie imprezy rozstrzygnięty też został konkurs na najlepszy wiersz o tematyce biesiadnej bądź frywolnej – nawiązującej do klimatu Siabroŭskiej Biasiedy. Tym razem wiersze oceniała Mira Łuksza, białostocka literatka, dziennikarka Niwy. I miejsce zdobyła Katarzyna Popławska z Kołodnego, II – Anna Sadowska z Walił Dworu, a III – Jacek Latos z Gródka. Oto zwycięski wiersz.

Hej, Siabroŭskaja Biasieda!

A Siabroŭskaja Biasieda
U lesi Baryk huczała
Dzie wiasiołaja muzyka
Usich ludziej sklikała

Tut u Basowiszcza studenty
Swaju rock-muzyku ihrajuć
A babuleńki na łaŭkach
Proszłaje życio spaminajuć

Usim miejsca tut chapaje
Każdy siabie siabram nazywaje
Woś! – abrus! Uże – zasłany!
A na im stajać stakany!

Dalej jość i ŭsiakaja zakuska:
Chleb, hurok, słanina i huska:
I butelka samahonki wielka:
Oj! Tyż – wiasiołoczka! Harełka!

A chto hołaŭ słabszu maja,
Toj sztości insza naliwaja:
Kufal piwa, czarku wina:
Chaj żywie nasza drużyna!

Publika wiasioła – i jana śpiawaja!
A wiaduczy sa sceny – zaklikaja
„Chto astaniecca da ranka
Zjeść piaczonaho baranka!”

Kalaktywaŭ mnoha! Z cełaj akalicy
Prybyli i hości z zahranicy
Usie sztość prynosiać i ludziej czastujuć
Biełarusy słaŭny! Bo ŭsich szanujuć!

Apracza kancertu jość i fajerwerki:
Kalarowaja małanka – jakiż świet mileńki!
Kab hladzieli dzietki, uzrosły i stareńki
Tutaj biedny i bahaty budzia wiasialeńki!

Hej, siabroŭskaja biesieda,
Hulać treba, hulać treba
I dla baby i dla dzieda
Bo siabroŭstwa ŭsim patreba!

Usich ludziej my pazdraŭlajem!
I ŭ Baryk hulać sklikajem,
Chaj zdarowia wam spryjaje!
J Mhohaja leta! Boh pasyłaje!

Katarzyna Popławska

Rozmowa

Rowerem na spotkanie z żubrem

Jazda na rowerze staje się w naszym kraju coraz bardziej popularna. Codziennie setki tysięcy rowerzystów pokonuje swoimi jednośladami miliony kilometrów w drodze do pracy, na zakupy, przemierza szlaki turystyczne. Samorządy, a szczególnie duże miasta, wydają dziesiątki milionów złotych na budowę ścieżek rowerowych, a gminy atrakcyjne turystycznie wytyczają coraz to nowe szlaki turystyczne dla rowerzystów, którzy w pensjonatach, hotelach, kwaterach agroturystycznych pozostawiają swoje samochody i całymi rodzinami wyruszają na rowerowe wycieczki. Wyrazem zainteresowania w Polsce jazdą na rowerze są plany stworzenia szlaku rowerowego wzdłuż Wisły, który-by przecinał cały kraj. Część tego szlaku miałaby prowadzić po odremontowanych wałach przeciwpowodziowych. Plany te wsparł swoim autorytetem prezydent Bronisław Komorowski.

Na Podlasiu istnieją, można powiedzieć, wymarzone warunki do rowerowej turystyki. Czyste środowisko, lasy, pola, poprzecinane gęstą siecią gruntowych traktów – to raj dla rowerzystów. Rozumieją to szczególnie gminy, które od lat czerpią część dochodów z turystyki, na przykład te leżące na terenie Puszczy Białowieskiej, gdzie szlaki rowerowe powstają jak grzyby po deszczu, a chętnych do korzystania z nich przybywa z roku na rok.

Trudno przecenić korzyści, które daje każdemu człowiekowi, społecznościom, no i oczywiście przyrodzie, jazda na rowerze. Kto jeździł, ten wie, że „rower” to po prostu czysta przyjemność. Przed kilku laty – w 2010 i 2011 roku – pod auspicjami Gminnego Centrum Kultury i Klubu sportowego „Czarni”, organizował rajdy rowerowe po naszej gminie Michał Szyszkiewicz. Powstała też strona internetowa wspierająca tę działalność. Warto chyba byłoby dziś powrócić do tamtych pomysłów i rozpropagować modę na rowery w naszej gminie. Być może poniższa rozmowa z Ewą Szutkiewicz, miłośniczką jazdy rowerowej po gródeckich okolicach, która uczestniczyła również we wspomnianych rajdach, przyczyni się do upowszechnienia tego pożytecznego i przyjemnego sposobu aktywnego spędzania czasu. A więc na rowery!

Jerzy Sulżyk

Od jak dawna jeździsz rowerem po naszej gminie?

– Od jakichś sześciu lat chyba. Była wtedy organizowana przez Michała Szyszkiewicza akcja rowerowych rajdów po gminie. Zaczęła się gdzieś w początkach maja 2010 roku…

Ale ty już wtedy jeździłaś od jakiegoś czasu sama…

– Tak. Jednak przede wszystkim po samym Gródku i bliskich okolicach, na zakupy, jak wszyscy. Dopiero po tych wspólnych rajdach zaczęłam jeździć dłuższymi trasami.

Pamiętasz dokąd były te wspólne rajdy?

–Jeden był do Zubek, drugi do Zubrów, do Królowego Mostu… Po lesie.

A wielu było rowerzystów?

– Różnie, średnio około dziesięciu. Większość to byli dorośli, ale dołączały się też i dzieci. Raz nawet sama pojechałam z bratankiem, a potem jeszcze z jego dwoma kolegami z podstawówki.

Fajniej jest jechać w grupie czy samemu?

– W grupie jest o tyle dobrze, że organizator

zna trasę, jesteśmy razem… Mieliśmy przyjemne ognisko, zbieraliśmy chrust, piekliśmy kiełbaski. Jak na biwaku. No i wspólne rozmowy… Przez cały 2010 rok Michał Szyszkiewicz opracowywał trasy, podawał różne przydatne informacje na swojej stronie internetowej. W następnym sezonie rajdy te zaczęły wygasać. Było mniej chętnych. Myślę, że chyba ludzie trochę obawiali się długości tras. 20-30 kilometrów do przejechania na rowerze być może wielu przeraża.

Do takich tras trzeba mieć dobry rower.

– Tak. Wtedy jeszcze miałam stary rower, z ramą, bez bagażnika, do którego można by przypiąć koszyk… Mój nowy rower jest zdecydowanie bardziej komfortowy.



Fot. Jerzy Sulżyk

Ewa Szutkiewicz – miłośniczka jazdy rowerowej po gródeckich okolicach

Oprócz roweru trzeba wziąć…

– Na pewno wodę, jak się jedzie na dłuższą wycieczkę. Do tego jedzenie: kanapkę, coś słodkiego, żeby doładować swój „akumulator", jak zabraknie sił. Bo z dalszej wyprawy można nie być w stanie wrócić o własnych siłach i wtedy trzeba dzwonić po pomoc. Znam takie sytuacje, że po głodnego i zmęczonego rowerzystę trzeba było jechać samochodem.

A pamiętasz swoją pierwszą własną, samotną wycieczkę rowerową?

– Moje pierwsze trasy pokonywałam na zasadzie prób i błędów…

Dużo było błędów?

– Różnie to bywało. Na przykład trasę, którą nazywam Rozłogi, pokonywałam na początku po piasku. Tak z kilometr się męczyłam. Potem ją zmieniłam. Dzisiaj jadę na Dzierniakowo, w Dzierniakowie skręcam w prawo i tam przez las prowadzi prosta droga do Rozłogów. Stamtąd jadę utwardzoną drogą do szosy Białystok – Bobrowniki, przejeżdżam ją i kieruję się do Walił Dworu. Potem, jeśli chcę szybko wrócić do domu, to jadę asfaltówką, a jeśli mam ochotę na więcej, to jadę w kierunku drogi na Piłatowszczyznę i wracam żwirówką do Walił Stacji. Krótsza trasa ma około 18 km, a dłuższa ponad 20.

Wyobraźmy sobie, że przyjeżdża do ciebie jakiś znajomy i chce się na początek przejechać rowerem po Gródku. Jak byśmy go poprowadzili?

– Można głównymi ulicami: Białostocką i Chodkiewiczów, ale ja, żeby sobie dodać kilometrów, jadę najpierw w stronę prawosławnego cmentarza, potem ulicą Michałowską do centrum, dalej Chodkiewiczów, skręcam na Zarzeczańską i dojeżdżam do zalewu – kiedyś atrakcją było dla mnie objechanie zalewu dookoła, ale teraz jest tam wysoka nie wykoszona trawa i przez to trochę niebezpiecznie. Ulicą Piaskową wracam do Chodkiewiczów i stamtąd już prosto do domu. Tak na marginesie, myślę że u nas w Gródku rower jest idealny do wyjazdów na zakupy, a we wtorek — na rynek.

Na szosę do Bobrownik nie wyjeżdżasz?

– Nie, jakoś nie czuję się tam zbyt komfortowo i bezpiecznie…

A jak ogólnie oceniasz zachowanie się kierowców w stosunku do rowerzystów? Na przykład w Gródku?

– Różni są kierowcy… Jedni są uprzejmi i nie wyprzedzają na trzeciego, ale wielu jednak wyprzedza. Myślę, że jest to kwestia kultury jazdy i braku szacunku dla rowerzystów. A wiadomo przecież, że gdy dojdzie już do jakiegoś zderzenia z samochodem, to rowerzysta nie ma żadnych szans. Nie wiem dlaczego kierowcy samochodów ciągle się gdzieś spieszą.

No to wyjedźmy z Gródka. Dokąd, oprócz wspomnianych Rozłogów?

– Na przykład trasą, którą ja nazywam „na Wiejki". Kiedyś tam spotkałam… żubra. Wyszedł mi na drogę…

Oho, brzmi emocjonująco. Spotkanie z żubrem.

– Tak, dziś jadąc na Wiejki, mówię, że jadę na spotkanie z żubrem. Wtedy było to całe stado, ale tylko jeden wyszedł na drogę. Zdarzyło się to wczesną wiosną. Żubr wyszedł tak majestatycznie, stanął w miejscu… Zatrzymałam się i tak sobie staliśmy. Pytanie, jak długo to będzie trwało? Czy on pójdzie pierwszy, czy ja zawrócę do domu. Ale nadjechał traktor i jego odgłos wypłoszył żubry.

Inne trasy…?

–Uwielbiam jeździć lasem i dlatego wybieram takie trasy. Lubię jechać w kierunku Wiejek. Specjalnie jadę sześć kilometrów po odkrytym terenie do Bielewicz, żeby potem cztery kilometry przejechać po lesie. Jeżdżę też do Kruszynian. Przez las, przez Piłatowszczyznę. W jedną stronę jadę przeważnie głównymi drogami, za to wracam przez las, inną drogą, gdzie jest oznakowana ścieżka rowerowa. Tę trasę do Kruszynian lubię wyjątkowo, bo cały czas biegnie przez las.

Można się w lesie zgubić? Jeśli się nie ma doświadczenia w pokonywaniu leśnych dróg?

– Gdy zaczynałam jeździć, korzystałam z mapy. Jechałam właśnie na Kruszyniany i… nie dojechałam. Mapa była chyba trochę niedokładna, a i ja w pewnym momencie źle skręciłam, dojechałam do wspomnianej ścieżki rowerowej i zamiast do Kruszynian wróciłam z powrotem do domu. Następnym razem, jak jechałam, spotkałam na trasie ludzi i zapytałam ich po prostu, którędy mam jechać do Kruszynian. Wytłumaczyli mi, że muszę wrócić i skręcić w innym kierunku.

Często spotykasz innych rowerzystów na swoich trasach?

– Tutejszych mieszkańców tak, jadących przeważnie w jakimś konkretnym celu, na przykład na grzyby. Ostatnio jednak spotkałam sześcioosobową grupę rowerzystów, która jechała z Białegostoku przez Supraśl, Kruszyniany, Gródek aż do Narewki. Pytali mnie o drogę. Widać było, że są dobrze zorganizowani i przygotowani, mieli dobre rowery, kaski na głowach, kamizelki.

A jak się zabezpieczasz na trudniejsze warunki pogodowe, gdy na przykład pada deszcz?

– Lepiej wtedy nie wyjeżdżać, chyba że się bardzo chce, wtedy trochę ryzykujemy. Zdarza się jednak, że na początku świeci ładnie

słoneczko, a potem… Raz tak wyjechałam do lasu. Zatrzymałam się, nazbierałam kurek, a tu nagle jak piorun nie strzeli! Podnoszę głowę, a nade mną ciemna chmura. No i zaczęłam uciekać, ale niestety nie dałam rady. Do domu wróciłam cała przemoczona. Ale letni, ciepły deszcz nie jest taki straszny…

A powiedz, ile czasu trwa twój sezon rowerowy?

– A to zależy od pogody. Jak zima długo trzyma, to nie ma warunków do jazdy na rowerze. Ale pogoda potrafi szybko się zmieniać. Pamiętam jeden sezon, gdy jeszcze 4 kwietnia biegałam na nartach, a już 14. jeździłam na rowerze. A jesienią? Jak jest dobra pogoda, to jeszcze w listopadzie można sobie przyjemnie pojeździć.

A gdyby powstała jakaś nowa grupa ludzi chcących jeździć na rowerach po naszej gminie, dołączyłabyś do niej?

– Chętnie. Tak naprawdę, to na tych dawnych rajdach, które organizował Michał Szyszkiewicz, „zaraziłam się” jazdą rowerową.

Wiem, że masz licznik przy rowerze. Powiedz, ile zrobiłaś do tej pory kilometrów?

– No, to nie jest łatwe pytanie, bo jak zaczynałam jeździć, nie miałem jeszcze licznika. Dopiero dwa lata temu, w maju, zamontowałam go i w tej chwili mam przejechanych ponad 4 tysiące kilometrów.

Dziękuję za rozmowę.

Rozmawiał: Jerzy Sulżyk▲

Wieści gminne

Tragedia w wodzie

6 lipca podczas kąpieli w Zalewie Zarzeczany utopił się 33-letni mężczyzna. Do takich tragedii dochodzi tu niemalże co roku. Tym razem 33-latek najprawdopodobniej chciał przepłynąć na drugi brzeg zbiornika. Wypłynął na środek zalewu, poza obszar wydzielony do kąpieli, oddzielony bojami i nadzorowany przez ratowników. Mężczyzna nagle zniknął w wodzie, o czym zaalarmowały wypoczywający z nim znajomi. Plażowicze i ratownicy natychmiast ruszyli na ratunek. Wezwano też straż pożarną. Strażacy odnaleźli mężczyznę na dnie zbiornika i wyciągnęli na brzeg. Mimo podjętej natychmiast reanimacji mężczyzna zmarł.

Policja apeluje, aby nie wchodzić do wody pod wpływem alkoholu. Płytka wyobraźnia może zakończyć się głęboką tragedią.

Pierwszy w Polsce taki przypadek

W drugiej połowie lipca we wsi Zielona w naszej gminie u dwóch padłych świń stwierdzono chorobę ASF. Jest to pierwszy w Polsce przypadek afrykańskiego pomoru świń wśród trzody. Wcześniej takiego wirusa dziewięć razy wykryto u martwych dzików, znajdywanych w pobliżu polsko-białoruskiej granicy (ostatnio 15 lipca koło miejscowości Skroblaki).

Wokół gospodarstwa, gdzie znaleziono padłe od wirusa świnie, wyznaczono strefę zagrożenia w promieniu 10 km. Około stu świń z gospodarstw w promieniu 3 km uśpiono, a następnie zutylizowano. Rolnicy mają za nie otrzymać odszkodowanie. Przewidziane też są rekompensaty dla tych rolników, którzy zaniechają hodowli trzody chlewnej na trzy lata.

Rozpoczęto też wydawanie zezwoleń myśliwym na odstrzał dzików za odpłatnością na koszt państwa.

Chorobę afrykańskiego pomoru świń po raz pierwszy zidentyfikowano w 1921 r. w Kenii. W Europie wirus ten pojawił się w 1957 r., a w naszej części kontynentu w 2007 r. Choroba ta (nie ma na nią szczepionki) nie jest groźna dla ludzi, ale przynosi duże straty hodowcom. Po pojawieniu się ASF w Polsce embargo na polską wieprzowinę wprowadziły Rosja i Białoruś, import tego mięsa z naszego kraju wstrzymało też wiele innych państw.

(**jch**)▲



Fot. Radosław Kulesza

Strefa zaczyna się zaraz za rogatkami Gródka

Wieści parafialne

Vidovdan w Gródku

29 czerwca w ramach odbywającego się w Białymstoku Festiwalu Kultury Serbskiej VIDOVDAN w cerkwi Narodzenia Bogurodzicy w Gródku Boska Liturgię sprawował o. Milutin Timotijević w asyście duchownych z Serbii, o. Pawła Sidoruka, o. diakona Michała Ostapczuka oraz duchowieństwa gródeckiej parafii. Podczas nabożeństwa śpiewał chór dziecięco-młodzieżowy Branko z serbskiego miasta Niš pod dyrekcją Jovany Mikić.

W swoim słowie proboszcz parafii, o. Mikołaj Ostapczuk, podziękował o. Milutinowi za wspólną liturgię i wyraził jedność z serbskim narodem, który wiele lat cierpiał i znajdował się w niewoli. O. Milutin zaś powiedział, że jest szczęśliwym człowiekiem, gdyż mógł sprawować Boską Liturgię w naszej cerkwi oraz że widzi tak wiele osób uczestniczących w nabożeństwie. Przypomniał, iż wszyscy my niejako nosimy na swoich czołach pieczęć Jezusa Chrystusa otrzymaną w czasie sakramentu chrztu i nie powinniśmy wstydzić się wiary w Niego, bo w przeciwnym wypadku to Chrystus powstydzi się nas w czasie Sądu Ostatecznego.

Na zakończenie odbył się wspólny posiłek w świetlicy parafialnej, ufundowany przez Gminne Centrum Kultury. Następnie autokar z dziećmi i młodzieżą z Serbii pojechał nad Zalew Zarzeczany, aby młodzi goście mogli wypocząć i aktywnie spędzić czas. (**rk**)



Uczestnicy wycieczki w warszawskim zoo

Wieści szkolne

Wspaniała wycieczka do stolicy

4 czerwca dzieci z klas Va i Vb oraz IIb Zespołu Szkół w Gródku wraz z wychowawcami Aliną Gościk, Moniką Jaroszuk, Ewą Zielińską i rodzicami-opiekunami Martą Antonowicz, Joanną Konończuk, Marią Hajduczenia, Joanną Jabłonowską, Ewą Markowską i Ewą Woronowicz udały się na wycieczkę do Warszawy. Głównym celem wyjazdu było pogłębienie dotychczasowej teoretycznej wiedzy przyrodniczej, historycznej i społecznej uczniów szkoły podstawowej.

Po dotarciu do stolicy pierwszym punktem zwiedzania było ZOO. Tutaj uczniowie mogli zobaczyć wiele gatunków zwierząt, dotychczas znanych tylko z filmów lub książek. Dużo emocji wzbudziły słonie, żyrafy i naczelne – szympans i goryle. Olbrzymią ciekawość wzbudziły też gady i owady, a także ptaki ze wszystkich stron świata. Dzieciom bardzo podobało się akwarium morskie, wybieg wesołych wydr oraz możliwość obserwacji różnych gatunków krokodyli.

Drugim ważnym punktem poznawania stolicy był Pałac Kultury i Nauki. Dzięki tarasowi widokowemu, który znajduje się na wysokość 114 metrów można było podziwiać wspaniałą panoramę Warszawy. Wiedzę uzupełniały zdjęcia oraz opisy najważniejszych obiektów widzianych z galerii.

W tym historycznym znanym chyba wszystkim budynku znajduje się też siedziba Teatru „Lalka". Dzięki uprzejmości dyrekcji tej placówki nasi uczniowie uczestniczyli w warsztatach teatralnych przeprowadzonych przez panią Mirosławę Barsch-Płońską oraz pana Piotra Tworka. Uczniowie nie tylko zwiedzili sam teatr, poznali też tajniki pracy aktorskiej, reżysera, scenarzysty oraz scenografa. Dzięki zajęciom poznali też etapy powstawania przedstawienia lalkowego. Niezapomnianych wrażeń dostarczyły dzieciom minuty spędzone na scenie. Wszyscy mogli się wtedy poczuć, jak prawdziwi aktorzy.

Następnie wycieczka udała się pieszo do Centrum Nauki Kopernik. W drodze wszyscy przeszli przez Plac Marszałka Józefa Piłsudskiego, gdzie znajduje się Grób Nieznanego Żołnierza – symboliczna mogiła upamiętniająca bezimiennych żołnierzy poległych w obronie ojczyzny. Po chwili zadumy i wykonaniu pamiątkowych zdjęć uczestnicy udali się dalej. Wszyscy mieli możliwość zobaczenia Belwederu – siedziby Prezydenta Rzeczpospolitej Polskiej oraz położonego nieopodal pomnika Mikołaja Kopernika. Stąd blisko już było do Planetarium Kopernika. Tutaj na sferycznym ekranie uczniowie obejrzeli wyjątkowy film w technologii 3D pt. „Na skrzydłach marzeń". Była to niezwykła przygoda z nauką i historią lotnictwa oraz ludzkości, pozwalająca szybować balonem, sterowcem i samolotem, a także statkiem kosmicznym pośród gwiazd.

Wycieczka do stolicy była bardzo interesująca. Wszyscy uczniowie zobaczyli wiele ciekawych miejsc, zrobili sporo pamiątkowych zdjęć i bardzo dużo się nauczyli. Wyjazd odbył się w ramach projektu „Twórczo patrzymy na świat".

Koordynatorzy projektu Alina Gościk i Monika Jaroszuk

Wieści biblioteczne

Angielski dla dorosłych

Od 12 maja br. w Bibliotece Publicznej w Gródku odbywają się bezpłatne zajęcia z języka angielskiego dla dorosłych. Spotkania są raz w tygodniu i trwają jedną godzinę zegarową. Ze względu na znaczne zainteresowanie zajęciami utworzono dwie grupy – pierwsza spotyka się w środy, druga w czwartki. Uczestnikami zajęć są osoby, które nie miały wcześniej styczności z językiem angielskim bądź uczyły się go bardzo krótko. Spotkania prowadzi stażystka Anna Gwizdak.



Podczas zajęć

Mój ulubiony bohater książkowy

W ramach XI Ogólnopolskiego Tygodnia Bibliotek przebiegającego pod hasłem „Czytanie łączy pokolenia", odbyło się spotkanie z podopiecznymi Przedszkola Samorządowego w Gródku. Na zaproszenie Biblioteki przybyła grupa p. Lilli Gierasimczyk. Zajęcia były powiązane z organizowanym przez Bibliotekę konkursem plastycznym pt. „Mój ulubiony bohater książkowy" i miały na celu zachęcenie przedszkolaków do sięgania po ciekawe i wartościowe pozycje książkowe.

Na powitanie kierownik Elżbieta Mieleszko-Jarocka przeczytała dzieciom baśń Janiny Porazińskiej pt. „Szewczyk Dratewka". Następnie przedszkolaki zgadywały tytuły baśni, mając do dyspozycji ich ilustrowane fragmenty. Nieco później ochotnicy przedstawili wybrane scenki z bajek, a pozostali uczestnicy zabawy odgadywali tytuły bajek, z których one pochodziły. Ułatwieniem były rekwizyty i stroje, które wykorzystano do przeprowadzenia zgadywanki. Dzieci z zaciekawieniem obejrzały prezentowane scenki i z zaangażowaniem odgadywały tytuły bajek. Kolejną zabawą zaproponowaną przedszkolakom przez panie bibliotekarki było własnoręczne utworzenie

papierowych rekwizytów - wachlarzy i mieczy. Następnie małe „księżniczki" zaopatrzone w wachlarze a „rycerze" w miecze, tańczyli pod rytm dziecięcych piosenek. Na komendę „księżniczki", muzyka cichła i dziewczynki stawały nieruchomo, a rycerze wytwornie okrążali swoje „damy". Podobnie, na hasło "rycerze", chłopcy przystawali w jednej pozycji, podczas gdy dziewczynki się wachlowały. Sprytne przedszkolaki doskonale poradziły sobie z tym zadaniem. Na koniec mali czytelnicy obejrzeli kolorowe książeczki umieszczone w specjalnie w tym celu przygotowanej wystawce w oddziale dla dzieci. Przedszkolaki z zainteresowaniem obejrzały prezentowane pozycje i wyraziły chęć wypożyczenia niektórych z nich. Na zakończenie wszyscy mali uczestnicy otrzymali kolorowanki przedstawiające sceny z bajek.

W trakcie zajęć wszystkie dzieci grzecznie się zachowywały, a na pożegnanie kulturalnie podziękowały za miłe i pouczające spotkanie z książką.

Podsumowanie konkursu plastycznego „Mój ulubiony bohater książkowy" odbyło się 28 maja br. Konkurs skierowany był do przedszkolaków w wieku 4-6 lat. Na uroczystość dzieci przybyły wraz opiekunem – p. Lillą Gierasimczyk. Przed ogłoszeniem wyników konkursu dzieci miały okazję usłyszeć bajkę Anny Kozłowskiej zatytułowaną „Szczurek złośnik", którą przeczytała Anna Gwizdak. Następnie p. Elżbieta Mieleszko – Jarocka wręczyła dyplomy i upominki autorom nagrodzonych prac. Wśród czterolatków nagrody otrzymali: Wiktoria Charkiewicz, Kuba Bołtryk i Oliwia Bołtuć. Pięcioletni zwycięzcy to: Kuba Sokołowski, Kamila Szykuć, Amelia Wysocka i Przemek Sapieżko. Najliczniejszą grupę nagrodzonych przedszkolaków stanowią dzieci w wieku sześciu lat: Natalia Łukoszyk, Wiktoria Bućko, Julia Polech, Blanka Oniszczuk, Kamil Borowicz, Julia Trochimczyk, Igor Ryczkowski, Wiktoria Gogiel, Krzyś Bazyluk, Julia Popławska, Bartosz Gabiec, Dawid Seweryn, Igor Konończuk, Patryk Klimuszko, Damian Mielesza, Ola Bazyluk i Maja Litwin. Wszyscy pozostali uczestnicy konkursu otrzymali dyplomy za udział. Na zakończenie p. Katarzyna Rogacz zrobiła przedszkolakom pamiątkowe zdjęcie.

Serdecznie gratulujemy wszystkim dzieciom i liczymy na równie duże zainteresowanie przyszłymi konkursami w Bibliotece Publicznej. Jednocześnie zachęcamy wszystkich małych czytelników do korzystania z bogatego i urozmaiconego księgozbioru bibliotecznego.

Anna Gwizdak ▲

Словы песні

Мы славаяне

Прыпеў:
Што такое наша,
то вядома нам славянам.
Ўмела пакалышам тым,
што ў генах ў нас ад мамы.
Гэта ёсць гарачая кроў,
гэта наш славянскі зоў!

Мы, славянкі, ведаем мову цела самі,
Ўмела пакалышам тым,
што ў генах ў нас ад мамы.
Гэта ёсць славянская кроў,
наша краса й секс.

Маем тое, чаго няма ў другога,
Цэнім наш натуральны кшталт.
Гарэлачка лепш чым віскі і джыны,
Найлепшае ў нас, чаго б ты не хацеў!

На сваёй смятане гадаваны,
Далікатныя, румяныя як хлеб,
Няма лепшых ад нашых славянак,
Той хто бачыў, скаштаваў – бярэ!

Прыпеў:
Што такое наша,
то вядома нам славянам.
Ўмела пакалышам тым,
што ў генах ў нас ад мамы.
Гэта ёсць гарачая кроў,
гэта наш славянскі зоў!

Мы, славянкі, ведаем мову цела самі,
Ўмела пакалышам тым,
што ў генах ў нас ад мамы.
Гэта ёсць славянская кроў,
наша краса й секс.

Усё што наша ёсць, найлепшае,
бо нашае яно (во!)
Усё што наша ёсць, найлепшае,
ці ведаеш яго (о!)
Усё што наша ёсць, найлепшае,
бо нашае яно (во!)
Усё што наша ёсць, найлепшае,
ці ведаеш яго (о!)

Ў генах маем тое, чаго няма ў іншых.
З'язджайце вы да нас з усіх бакоў.
Тут добрая гарэлка і дзяўчыны.

Шукай у нас ідэальных жанок.
У нашых дзевак комплексаў нямашка,
Бо і ня можа такіх у іх быць!

А ў гэтым кліпе нямашка падтэкстаў.
Калі не верыш, дык у вёску паедзь!

Прыпеў:
Што такое наша,
то вядома нам славянам
Ўмела пакалышам тым,
што ў генах ў нас ад мамы.
Гэта ёсць гарачая кроў,
гэта наш славянскі зоў!

Мы, славянкі, ведаем, мову цела самі,
Ўмела пакалышам тым,
што ў генах ў нас ад мамы.
Гэта ёсць славянская кроў, н
аша краса й секс.

Мы ведаем як!
Мммм, мы ведаем як, оооо!
Гага, ооо, мы ведаем як!

Пераклад **Міры Лукшы**▲

Адгалоскі

Ліст ад уладаў Міхалова

Пасля скандалу, які ўзнік у выніку зробленай падманам спробы ўвелічэння ў Гарадку бурмістра Міхалова на рэкламе на сцяне нашага Дому культуры, яго намесніца сакратарша Анна Дабравольская напісала (падпісала) даўжэзны ліст, які паслала ў нашу рэдакцыю. Да ведама атрымалі яго таксама войт Веслаў Кулеша ды Рада Гміны Гарадок. Спадарыня Дабравольская намагаецца ў сваім лісце апраўдаць тую акцыю ды павучае і асуджвае дырэктара ГЦК.

Безумоўна, трэба даць магчымасць выказацца ў дадзеней справе ўсім бакам. Паколькі, аднак, яшчэ ўсё да канца не высветлена, для дабра фармальнага ходу зарана цяпер выдаваць выракі і рабіць націскі, як у гэтым лісце. Да гэтай прыкрай і кантраверсійнай тэмы вернемся ў нашай газеце, калі ўсё стане тут вядома.

Юрка Хмялеўскі
(Дырэктар Гміннага Цэнтра культуры ў Гарадку ды галоўны рэдактар „Гарадоцкіх навін")▲

Wiadomości Gródeckie Haradockija Nawiny

„Wiadomości Gródeckie – Haradockija Nawiny". Gazeta miejscowa. Ukazuje się raz w miesiącu. **Wydawca**: Gminne Centrum Kultury w Gródku. **Redagują**: Jerzy Chmielewski (redaktor naczelny), Radosław Kulesza, Wiera Tarasewicz. **Współpracują**: Jan Bogdan Boczko, Jan Grycuk, nauczyciele i uczniowie Zespołu Szkół w Gródku, Tamara Bołdak-Janowska (Olsztyn). **Realizacja wydawnicza**: Jerzy Chmielewski (tel. 502 661 316, e-mail: jchmielewski@gckgrodek.pl). **Adres redakcji**: ul. A.G. Chodkiewiczów 4, 16-040 Gródek, tel. (085) 7180 136, e-mail: gazeta@gckgrodek.pl, **http://gckgrodek.pl**
Za treść ogłoszeń redakcja nie odpowiada oraz zastrzega sobie prawo do skracania i redagowania materiałów przekazanych do opublikowania.
Gazetę można kupić w Gminnym Centrum Kultury, na stacji paliw Pronar i w sklepach na terenie gminy.
Materiały, listy, uwagi, ogłoszenia i reklamy przyjmuje Gminne Centrum Kultury i sekretariat Urzędu Gminy.
Numer złożono 4.08.2014. Wydrukowano w drukarni ARES w Białymstoku.

W następnym numerze

▼ Rozmowa mieszkańca Gródka z wójtem

AFRYKAŃSKI POMÓR ŚWIŃ (ASF) NA TERENIE GMINY GRÓDEK

§ 1. Określa się:

1) obszar zapowietrzony, na którym występuje afrykański pomór świń o promieniu 3 km wokół ogniska choroby, gdzie zewnęrzną granicę obszaru zapowietrzonego określa się w sposób następujący:

a) od wschodu: od miejscowości Mostowlany w kierunku północnym, wzdłuż wschodniej granicy państwa do linii kolejowej,

b) od północy: wzdłuż linii kolejowej w kierunku miejscowości Zubki, przez miejscowosc Zubki do węzła kolejowego,

c) od zachodu: wzdłuż linii kolejowej w kierunku południowym, a następnie do skrzyżowania dróg Bielewicze-Wiejki, Bielewicze-Zubry, a następnie wzdłuż drogi do miejscowości Wiejki;

d) od południa: ze wsi Wiejki na wschód drogą do kol. Wiejki, kol. Nowa Łuplanka, Kol. Kituryki, Kituryki, Dublany do granicy państwa;

2) obszar zagrożony wystąpieniem afrykańskiego pomoru świń o promieniu 7 km poza obszar, o którym mowa w pkt 1, gdzie zewnętrzną granicę obszaru zagrożonego określa się w sposób następujący:

a) od wschodu: wzdłuż wschodniej granicy państwa od Kol. Zaleszany do miejscowości Chomontowce,

b) od północy: od granicy państwa w miejscowości Chomontowce, w kierunku miejscowości Łużany drogą utwardzoną w kierunku północnym do granicy z powiatem sokólskim i na zachód drogą aż do miejscowości Grzybowce,

c) od zachodu: od miejscowości Grzybowce do drogi krajowej nr 65 w kierunku miejscowości Gródek, wzdłuż wschodniej granicy miasta Gródek, w kierunku miejscowości Mieleszki, do miejscowości Mieleszki Kol.,

d) od południa: od miejscowości Mieleszki kol., w linii prostej do miejscowości Ciwoniuki w linii prostej do miejscowości Bachury, następnie wzdłuż drogi do miejscowości Szymki, Nowosady, kol. Zaleszany.

§ 2. Na obszarze, o którym mowa w § 1 pkt 1 zakazuje się:

1) wywożenia świń oraz materiału biologicznego świń z gospodarstw bez zgody Powiatowego Lekarza Weterynarii w Białymstoku;

2) przywożenia do gospodarstwa lub wywożenia z gospodarstwa zwierząt innych niż świnie bez zgody Powiatowego Lekarza Weterynarii w Białymstoku;

3) transportu świń po drogach publicznych lub prywatnych, z wyłączeniem dróg w gospodarstwie;

4) organizowania targów, wystaw zwierząt oraz polowań zbiorowych i odłowów zwierząt;

5) wywożenia i rozrzucania ściółki oraz nawozu naturalnego pochodzącego od świń bez zgody Powiatowego Lekarza Weterynarii w Białymstoku;

6) organizowania widowisk, zgromadzeń i pochodów;

7) wysyłki ubocznych produktów pochodzenia zwierzęcego nieprzeznaczonych do spożycia przez ludzi oraz produktów pochodzenia zwierzęcego pozyskanych ze świń do pozostałych państw członkowskich Unii Europejskiej, państw trzecich oraz pozostałych części terytorium Rzeczypospolitej Polskiej.

§ 3. Na obszarze, o którym mowa w § 1 pkt 1 nakazuje się:

1) oczyszczenie, odkażenie, a jeżeli jest to konieczne, także dezynsekcję środków transportu oraz sprzętu używanego do transportu:

a) zwierząt,

b) tusz,

c) pasz,

d) nawozów naturalnych,

e) przedmiotów, które mogą spowodować szerzenie choroby;

2) zachowanie zasad higieny niezb®dnych do ograniczenia ryzyka szerzenia się choroby, w szczególności odkażanie rąk i obuwia przez osoby wchodzące do gospodarstwa lub z niego wychodzące;

3) niezwłoczne powiadamianie Powiatowego Lekarza Weterynarii w Białymstoku przez posiadaczy świń o wszystkich przypadkach padłych lub chorych świń w gospodarstwie;

Jak się bronić przed wirusem afrykańskiego pomoru świń?

Nakazuje się:

– utrzymywanie świń tak, by nie miały kontaktu z dzikami i innymi zwierzętami,

– zabezpieczenie paszy i materiału na ściółkę przed dostępem zwierząt (dziki, szczury, lisy itp.)

– wyłożenie mat dezynfekcyjnych (mogą być wykonane z gąbki np. z tapczanu/kanapy) przed wjazdem i wyjazdem z/do gospodarstwa (wymiary maty ok 2x2 m), wejściami i wyjściami do pomieszczeń, w których utrzymywane są świnie (wielkości wycieraczki do butów); maty powinny być stale nasączone środkiem do dezynfekcji,

– czyszczenie i odkażanie sprzętu, a także pomieszczeń dla zwierząt,

Równie ważna jest higiena personelu obsługującego świnie- mycie i dezynfekcja rąk!

Hodowcy świń powinni prowadzić rejestr osób odwiedzających gospodarstwo.

Ponadto każdy posiadacz świń zobowiązany jest do:

– sporządzenia spisu świń z podziałem na: warchlaki, tuczniki, loszki, lochy, knury, knurki,

– informowania PLW o zamiarze KAŻDEGO przemieszczenia świń (z lub do innego gospodarstwa, rzeźni, punktu skupu, miejsca gromadzenia); przy przemieszczeniu wymagana jest pisemna ZGODA Powiatowego Lekarza Weterynarii,

– informowania PLW o zamiarze uboju świń w gospodarstwie na własny u®ytek na 24 godziny przed planowanym ubojem. Każda sztuka przed ubojem musi przejść badanie przed- i poubojowe wykonane przez lekarza weterynarii. Ubój NIE wymaga zgody PLW, ale obowiązkiem hodowcy jest jego zgłoszenie.

W PRZYPADKU STWIERDZENIA ASF I LIKWIDACJI STADA WŁAŚCICIEL OTRZYMUJE PEŁNE ODSZKODOWANIE

Pod warunkiem, że spełnione są wymagania wyszczególnione w ustawie z dnia 11 marca 2004 r o ochronie zdrowia zwierząt oraz zwalczaniu chorób zakaźnych zwierząt (Dz.U. 2004 Nr 69 poz. 625), czyli m.in. świnie są oznakowane!

NIE DOPUŚĆMY DO ZAWLECZENIA WIRUSA DO STAD ŚWIŃ! CODZIENNA OBSERWACJA ZWIERZĄT POZWOLI WCZEŚNIE WYKRYĆ POTENCJALNE ZAGROŻENIE!

W przypadku pytań i wątpliwości prosimy o kontakt z Powiatowym Inspektoratem Weterynarii w Białymstoku ul. Zwycięstwa 26B 15-959 Białystok tel. 85-651-67-46 lub 85 652-26-35 pon-pt w godz. 7:30- 15:30.

Z rozporządzenia Powiatowego Lekarza Weterynarii w Białymstoku

Porady prawne

Mam pytanie odnośnie zachowku. Kiedy on przysługuje? Czy można o niego wystąpić do bratowej po śmierci brata, która odziedziczyła jego majątek?

Nie widzę takiej możliwości, gdyż zachowek po rodzeństwie nie przysługuje. Art. 991 k.c. stanowi, że przysługuje on zstępnym (dzieciom, wnuczętom), małżonkowi oraz rodzicom spadkodawcy, którzy byliby powołani do spadku z ustawy. Jednakże w momencie, gdy uprawniony nie otrzymał należnego mu zachowku, przysługuje mu przeciwko spadkobiercy roszczenie o zapłatę sumy pieniężnej potrzebnej do jego pokrycia ewentualnie do jego uzupełnienia. Zazwyczaj w postaci uczynionej przez spadkodawcę darowizny bądź powołania do spadku czy zapisu.

Paweł Zawadzki

(Opiekę w ramach pro bono sprawuje mec. Jacek Klimowicz z Kancelarii Radców Prawnych Klimowicz Łempicki spółki partnerskiej)



Masz pytanie? Napisz: zawadzkip11@wp.pl

Biblioteka Publiczna w Gródku

zaprasza na spotkanie z

Krzysztofem Koziołkiem

autorem książek kryminalnych, przygodowych i sensacyjnych

Spotkanie odbędzie się

10 WRZEŚNIA (ŚRODA) O GODZ. 14.00

W SALI WIDOWISKOWEJ GCK

Wstęp wolny – spotkanie w ramach Dyskusyjnego Klubu Książki.

Na spotkaniu będzie można kupić książki autora

GCK zaprasza ■ GCK zaprasza ■ GCK zaprasza

TERMIN: 15-17 SIERPNIA 2014. Patronat nad Wschodnimi Bezdrożami jak poprzednio objął Wójt Gminy Gródek

WB4

WSCHODNIE BEZDROŻA IV

KATEGORIE:
– Przygoda – dowolne auta
– Turystyk z wyciągarką
– Wyczyn – auta dowolne bez wyciągarki
– Extrem mechanik
– Quad – trasa ciężka

W sobotę16 sierpnia od 20.00 – zabawa pod wiatą w leśnym amfiteatrze w Boryku na świeżym powietrzu do białego rana! przy muzyce na żywo! **DLA WSZYSTKICH**, nie tylko dla uczestników rajdu. Zapraszamy!

Podlasie 4×4
i Gminne Centrum Kultury w Gródku



Fot. Ambasada RB w Warszawie

Dyrektor GCK Jerzy Chmielewski z ambasadorem Aleksandrem Awierianowem 3 lipca w Warszawie podczas uroczystości z okazji Święta Wyzwolenia Białorusi



Fot. Radosław Kulesza

Na zabawie z cyklu „Spotkania po latach" w Słuczance (12 lipca)



Fot. Radosław Kulesza

Tłumy plażowiczów nad zalewemw Gródku

Sakrament pierwszej spowiedzi



Fot. Radosław Kulesza

Pamiątkowe zdjęcie na schodach gródeckiej cerkwi

28 czerwca w gródeckiej cerkwi miało miejsce ważne wydarzenie dla dzieci, które po wakacjach pójdą do pierwszej klasy szkoły podstawowej. Staraniem rodziców, wychowawców z przedszkola oraz katechety ten dzień został w szczególności dla nich poświęcony. Każdy z absolwentów przedszkola w tym dniu po raz pierwszy w życiu przystąpił do sakramentu spowiedzi. Boskiej Liturgii przewodniczył o. Mikołaj Ostapczuka w asyście o. Pawła Sidoruka oraz o. diakona Michała Ostapczuka. Obecny był także o. Eugeniusz Michalczuk, a spowiednikiem dzieci był ich katecheta o. Sławomir Jakimiuk z Mostowlan. W słowie do dzieci i ich rodziców o. Mikołaj podkreślił potrzebę ich uczestnictwa w życiu Cerkwi, aby regularnie przystępowali do sakramentu spowiedzi oraz sakramentu Eucharystii i nie zapominali o nabożeństwach. Na zakończenie dla grupy dwudziestu sześciu dzieci wręczone zostały ikonki oraz modlitewniki na pamiątkę tego ważnego dnia. Rodzice wręczyli w podzięce kwiaty dla o. Sławomira, o. Mikołaja i o. Eugeniusza.

Radosław Kulesza